

VII Międzynarodowy Kongres Chorału Gregoriańskiego

(Hildesheim, 9–14 czerwca 2003 r.)

W dniach 9–14 czerwca 2003 r. w Hildesheim sekcja niemiecka Międzynarodowego Stowarzyszenia Studiów nad Chorałem Gregoriańskim zorganizowała siódmy kongres miłośników tego śpiewu. Temat przewodni kongresu brzmiał: „Neuma, gest, głos: środki przekazujące chorał gregoriański”. Na spotkanie złożyły się wykłady poświęcone wyżej wspomnianemu tematowi oraz część praktyczna: warsztaty poświęcone chorałowi gregoriańskiemu. Całość uświetniły koncerty zaproszonych zespołów.

Kongres zainaugurowała uroczysta Msza św., w czasie której liturgię ubogaciła swoim śpiewem schola gregoriańska z Hildesheim.

Sesje wykładowe rozpoczęły się następnego dnia rano. Po przywitaniu uczestników kongresu przez biskupa diecezji Hildesheim dra Józefa Homeyera oraz prezesa niemieckiej sekcji stowarzyszenia prof. Johannes Berchmansa Göschla pierwszy wykład wygłosił prof. Franz Karl Praßl. Zatytułował on swoje wystąpienie: *Formy graficzne różnych sposobów zapisów muzycznych i ich możliwości ekspresywne*. Relator zwrócił uwagę, iż studium nad najstarszymi manuskryptami zawierającymi zapis chorału gregoriańskiego nie powinno zmierzać do odkrycia tego, co szuka studiujący i co on chce zrozumieć, ale powinno zmierzać do ponownego odkrycia tego, co chciał wyrazić kompozytor, tego, co w poszczególnych utworach jest najważniejsze, i na co powinien zwrócić uwagę kantor wykonując chorał gregoriański. Ten sposób podejścia do badań nad kodeksami może doprowadzić do zadziwiających rezultatów. Studiując ze szczególną cierpliwością zapis muzyczny, możemy doświadczyć tego — zauważył prelegent — iż kodeks zaczyna do nas „mówić i śpiewać”, często stając się źródłem wielkiej radości.

Studium nad „źródłami gregoriańskimi” może dostarczyć również wiele informacji na temat, jak należy wykonywać poszczególne utwory. Znajdujemy także wiele

różnic w zapisach neumatycznych poszczególnych manuskryptów, które świadczą o specyficznej „osobowości” autora zapisu czy też nawet całego środowiska, w którym powstawał kodeks. Swoje teorie prelegent poparł przykładami z dwóch manuskryptów: kodeksu Hartkera — antyfonarz 390–391 z St. Gallen oraz Graduału 239 z Laon.

Manuskrypt z St. Gallen 390–391, którego datę powstania określa się na 1000 r., należy do najbardziej interesujących nie tylko z racji bogatego repertuaru gregoriańskiego, który zawiera, lecz przede wszystkim właśnie dzięki licznym informacjom dotyczącym interpretacji poszczególnych utworów. Inne wartości dostrzegł prelegent w kodeksie 239 z Laon. Manuskrypt ten, zawierając zróżnicowane wielkością *unicinus*, który jest podstawowym elementem notacji, ukazuje bardzo wyraźnie wartość poszczególnych sylab. Wyjątkowość tego kodeksu leży również w niezwykle przedstawieniu artykulacji sylabicznej i neumatycznej.

Drugą konferencję tego dnia wygłosił prof. Giovanni Conti na temat *Średniowieczne źródła na temat dyrygowania*. Prelegent wyszedł z założenia, że jeżeli dziś mówi się o instytucji dyrygenta zespołu śpiewaków w okresie średniowiecza, to przede wszystkim należy zająć się „dyrygentem” scholi liturgicznej. W zachowanych po dzień dzisiejszy manuskryptach nie znajdziemy „świadectw” ukazujących bezpośrednio funkcję dyrygenta. Znajduje się natomiast wiele „rękopisów”, które w sposób pośredni mówią o roli dyrygującego scholą podczas funkcji liturgicznych. Najstarsze z tych przekazów związane są ze środowiskiem rzymskim — choć nie tylko z nim — i do nich zalicza się liczne *Liber pontificalis* i *Liber ordinis*, które wprost mówią o istnieniu dyrektora scholi. W niektórych rzymskich bazylikach paleochrześcijańskich (np. w bazylikach: Św. Klemensa oraz Matki Bożej w Cosmedin) po dzień dzisiejszy zachowały się miejsca odgródzone, przeznaczone dla scholi liturgicznej, które były usytuowane przed ołtarzem. Mówiąc o istnieniu scholi, wyraźnie wspomina się o kimś, kto był odpowiedzialny za jej organizację, o kimś, kto przyjmował nowych śpiewaków, kto formował i kształcił kantorów. We wspomnianych wyżej kodeksach nie mówi się jednak bezpośrednio o istnieniu kogoś, kto rzeczywiście „dyrygował” — używając szczególnych gestów — podczas akcji liturgicznych. Również terminy znajdujące się w *Ordo romanus I*, jak również: *Prior Scholae*, *Magister*, *Primicerius*, *Archicantor*, *Paraphonistae* mogą mieć więcej znaczeń i nie muszą koniecznie wskazywać na dyrygenta w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Najbliższy jest chyba termin *magister cantorum*, którego „zadaniem” było wybór solistów, rozpoczynanie śpiewu i podawanie tonu, wskazywanie pauz i zakończenie danego utworu. Warto wspomnieć, że w *Consuetudinario di Lichfield* (z 1193 r.) zostaje wyszczególnione, iż *magister cantorum* znajduje się w środku scholi jakoby „klejnot w koronie”. O fakcie tym wspomina także Izydor z Sewilli. On też wspomina, iż *magister* zajmuje miejsce „przed ołtarzem”. Inny średniowieczny pisarz, autor *Cantus Sancti Galli* (1030), wspomina, iż *magister* dyryguje gestami ręki śpiew sekwencji *Laudes Salvatore*, natomiast Hieronim z Moraw pozosta-

wił nam wskazówkę, iż *magister* powinien być obserwowany z wielką uwagą przez śpiewaków.

Do źródeł średniowiecznych „dyrygowania” zalicza się również bogatą ikonografię. W kodeksie Hartkera, czy też w manuskrypcie z Nonantoli znajdują się malowidła przedstawiające papieża św. Grzegorza Wielkiego, który uniesioną lewą ręką jakby chciał wyrazić gest cheironomiczny. W innych zaś kodeksach, jak dla przykładu w *Cantatoriach* z Cambridge i Frankfurtu, znajdują się liczne sceny przedstawiające scholę podczas „akcji liturgicznej”. Na pierwszym planie znajduje się osoba św. Grzegorza Wielkiego, a przed nim jest siedmiu śpiewaków, wśród których środkowy kantor ma rękę wzniesioną, przyjmując postawę dyrygującą.

Trzecią konferencję tego dnia wygłosił prof. A. Kurris. Wykład jego poświęcony był *Artykulacji w manuskrypcie O I 13 z Modeny*. Kodeks ten, datowany na przełom XI i XII w., pochodzący z Modeny lub Bolonii, posiada zapis muzyczny umieszczony na 3 albo 4 liniach. Notacja ta zawiera ciekawy sposób umieszczenia artykulacji. Autor w wielu wypadkach posługuje się „*tractulus* z epizemą”, aby wyrazić moment artykulacyjny. Kodeks ten, choć o ok. 100 lat młodszy, jest uważany za tzw. kopię „aktywną” manuskryptu *Angelica 123* z Rzymu. Stosując *tractulus* z epizemą, pisarz kodeksu z Modeny chce wyrazić artykulację sylabiczną (nad pojedynczymi sylabami), ale także artykulację neumatyczną (w neumach złożonych i grupach neumatycznych). Ten szczególny sposób artykulacji ma zastosowanie na początku słowa, w jego środkowej części i na końcu. Znajdziemy tu również sytuacje umieszczenia podwójnej artykulacji w jednym słowie. *Tractulus* z epizemą może znajdować się nad sylabą akcentową, ale także nad sylabą pre- i posttoniczną. W niektórych miejscach zastępuje likwescencję. Poza tym pisarz analizowanego kodeksu stosuje *tractulus* z epizemą dla wyrażenia artykulacji słownej umieszczonej w najniższym punkcie melodycznym, kiedy linia melodyczna wznosi się czy schodzi w dół. *Tractulus* z epizemą zostaje też umieszczony nad sylabami mającymi szczególne znaczenie w kontekście melodyczno-słownym oraz w kontekście artykulacji słownej, nad sylabą znajdującą się w szczególnej sytuacji: po *pes* akcentowym.

Drugi dzień prac kongresu rozpoczęła konferencja prof. Kennetha Levy’ego poświęcona *Archeologii neum łacińskich*. Pierwszą część swojego wystąpienia prof. Levy poświęcił „przekazowi” neum. Jest on zdania, iż po tzw. „ustnym” przekazie neumatycznym, a tym samym melodycznym oraz ich interpretacjom, następuje pojawienie się tzw. „notacji paleofrankońskiej”, która jednak trwała bardzo krótko, i po której nie zachowały się żadne świadectwa pisemne. Kolejnym etapem przekazu muzycznego było pojawienie się notacji „chironomicznej”, którą charakteryzował kształt neum przypominający ruch linii melodycznej. Ostatnim przedstawionym etapem ewolucji zapisu neumatycznego było pojawienie się znanych nam dzisiaj form notacji.

W drugiej części swego referatu prof. Levy zajął się relacją pomiędzy tzw. „śpiewem rzymskim” i „śpiewem gregoriańskim”. Potwierdza on opinię, iż to Frankowie

„przekształcają” chorał rzymski w chorał gregoriański, dodając do tego pierwszego „materiał gallikański” W tej to formie chorał gregoriański „podbija” całą Europę, jak również sam Rzym. Sami Rzymianie jednak nie w pełni „przyjmują” chorał gregoriański, lecz niejako go „dostosowują” do swoich potrzeb, o czym świadczą liczne zachowane się po dzień dzisiejszy przykłady.

Następnym prelegentem był tego dnia prof. Johannes Berchmans Göschl. Referat jego nosił tytuł *Ojciec Eugene Cardine na temat dyrygowania w chorale gregoriańskim*. Prof. Göschl podkreślił niektóre uwagi związane z dyrygowaniem chorałem gregoriańskim, które są mocno akcentowane przez E. Cardine w jego książce *Dyrygowanie chorałem gregoriańskim* (Solesmes 2003). Do tych szczególnych punktów autor zaliczył: relatywność dyrygowania, dowolność środków w prowadzeniu scholi, zróżnicowanie ruchu rąk, gesty związane z neumami typu *emboitement*. Prelegent podkreślił, że dla E. Cardine fundamentem poprawnego dyrygowania chorału gregoriańskiego była dobra znajomość semiologii gregoriańskiej. Dopiero z tej znajomości wypływa „wolność” rytmu gregoriańskiego. Według opinii autora *Dyrygowanie chorałem gregoriańskim*, bezsensownością jest naśladowanie ruchami rąk znaków sangalleńskich w czasie dyrygowania. Próby takie niosą ze sobą niebezpieczeństwo utraty poprawnego prowadzenia ruchu rytmicznego. Gest dyrygenta musi być natomiast kreatywny i wymowny.

Mszy św. wieczornej tego dnia towarzyszył śpiew scholi z Getyngi oraz Scholi Wyższej Szkoły Muzycznej z Hanoweru.

Kolejny dzień kongresu był poświęcony włoskiej szkole chorału gregoriańskiego. Pierwszy referat wygłosił prof. Alberto Turco na temat *Notacja muzyczna i kompozycja*. Według jego badań, najstarsze źródła chorału gregoriańskiego, ale zarazem najdoskonalsze, powstały w X w. „Narodziny” jednak pierwszych notacji kończy okres refleksji nad znakiem neumatycznym i okres ubogacenia semiologicznego neumy. Zapis adiaSTEMATYCZNY nie zawiera w sobie linii melodycznej ani interwałów i nie wskazuje na długość trwania poszczególnych nut. Zapis ten posiadał jednak to, czego nie zawierają w sobie współczesne notacje: jakość artykulacji, wokalnosc, na których bazuje rytm w chorale gregoriańskim, „schemat modalności” oraz ornamentacje w raporcie do kompozycji.

Drugim prelegentem w tym dniu był prof. Nino Albarosa. Tematem jego prelekcji było *Średniowieczna łacina i chorał gregoriański: zaakcentowanie słowa*. W swej refleksji prof. Albarosa skupił się przede wszystkim na zadaniu akcentu słownego w kompozycji gregoriańskiej. Prelegent ukazał w ten sposób rolę akcentu w „rozpoznawaniu” słów, poszczególnych fraz i całych utworów. Przybliżył również środki, które są stosowane do wyrażenia akcentu w zapisach sangalleńskim i metzeńskim. Istnieje wiele traktatów traktujących o relacjach pomiędzy łaciną średniowieczną i chorałem gregoriańskim — twierdził prelegent, jednak najtrafniejszą teorię na ten temat wyraził E. Cardine, twierdząc, iż istnieje „teoria”, która jest „ponadteoretyczna” Tą teorią są manuskrypty gregoriańskie.

Dzień ten został zakończony występem dwóch scholi gregoriańskich: monachijskiej scholi gregoriańskiej” oraz scholi *Dulci Jubilo* z Werony.

Ostatni dzień kongresu został otwarty konferencją prof. Josefa Kohlhaeufla na temat *Liquescencia jako fenomen fonetyczny (wg E. Cardina): pytania na temat powstania fenomenu i jego znaku*. Prof. Kohlhaeufl na samym początku przedstawił opinię niektórych gregorianistów, którzy twierdzą, iż zagadnienie to wymaga dzisiaj odrębnego przestudiowania i pogłębienia. Sam referent jest zdania, iż samo przedstawienie jego zagadnienia, jako fenomenu fonetycznego, jest poprawne, wymaga ono jedynie pogłębienia. Nikt dzisiaj nie neguje, iż likwescencja odgrywa szczególną rolę w interpretacji chorału gregoriańskiego. Co więcej, pomaga ona kantorowi w poprawnej wymowie poszczególnych sylab. To samo zadanie odgrywała w okresie średniowiecza — podkreśla relator. Dalej likwescencja może być jednym ze środków artykulacji. Neuma ta jest także jednym ze środków nadania ekspresywności głosowej. Wreszcie likwescencja jednej neumy, podkreśla prof. Kohlhaeufl, tworzy określony rytm poszczególnych melodii.

Drugi referat tego dnia wygłosił prof. Stefan Klöckner. Temat jego prelekcji brzmiał: *Formacja głosowa scholi gregoriańskiej*. Każdy dyrygent scholi czy też chóru powinien na pierwszym miejscu pracować nad nadaniem odpowiedniej barwy głosowej grupie śpiewaków, którą prowadzi. Może to zostać osiągnięte poprzez określone ćwiczenia z techniki wokalne. Dyrygent musi mieć „określoną wizję”, jakie brzmienie ma posiadać schola przez niego prowadzona. Według opinii prof. Klöcknera schola kościelna powinna mieć brzmienie metaliczne, ale idące w kierunku łagodności. Jeśli zaś chodzi o „kolor głosowy”, schola powinna mieć charakter tenorowy idący w kierunku basowym. Aby uzyskać tę formę potrzeba pewnego zaangażowania i wielu ćwiczeń. Prof. Klöckner preferuje pracę z zespołami śpiewaków składających się z głosów męskich albo z głosów kobiecych. Jeśli schola gregoriańska ma być mieszana, radzi zachować proporcje 2:1 (2/3 głosy męskie, 1/3 głosy kobiece). Ponadto prelegent dzielił się swym doświadczeniem, jak rozwiązywać problemy praktyczne związane z prowadzeniem scholi: z intonacją, z niewłaściwym „odjechaniem” śpiewaków, niewłaściwą impostacją wokalną, trudnościami w wykonaniu *legato*, niewłaściwą postawą ciała podczas śpiewu (zwłaszcza gardła).

Jako uświetnienie prac kongresowych w tym dniu odbył się koncert scholi gregoriańskiej z Maastricht oraz *Consortium Vocale* — scholi z Oslo.

VII Międzynarodowy Kongres zakończył się uroczystą Mszą św. w katedrze w Hildesheim. Kolejny kongres odbędzie się za cztery lata we Włoszech.